

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętnych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wyprós w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przynajmniej się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przebiegać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie wracają

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 17 listopada.

Wszystkie mocarstwa, tak zarczają dzisiaj ze wszech stron, zgodziły się na projekt angielski zwołania konferencji i postanowiły przez swych reprezentantów brać w niej udział. Oświadczenie się w tym względzie Rosji nie zdaje się być ważnym dla gabinetu angielskiego, że lord Derby o niemi natchmiast miał zawiadomić inne mocarstwa. Najdłuższy projektowi opierała się podobno Austria i to z przyczyn łatwych do zrozumienia. Nie dozwolano tam polityce rosyjskiej, bo sądono, że głównym jej zamiarem utworzyć jakieś państewko słowiańskie na półwyspie bałkańskim. Do oporu przyczyniało się jeszcze niechęć dla Rosji usposobienie Węgrów, którzyby woli iść raczej przeciw Rosji niżli z nią razem pracować nad osłabieniem Turcji. Usposobienie Węgrów nie zmieniło się, ale mingly, jak piszą z Wiednia, obawy co do przyszłych zamiarów polityki rosyjskiej. Ambasadór rosyjski w Wiedniu starał się przekonać hr. Andrassego, że Rosja ściśle się trzyma trójcarskiego przymierza, że od niego nie odstąpi nawet w tym przypadku, gdyby rozbiły się układy i Rosja zmuszoną została do przekroczenia granic tureckich. Usiłowania ambasadora rosyjskiego powiodły się też podobno najzupełniej, co się już pokazuje z uwag, które zamieszcza wiedeński Fremdenblatt. O szczerości zaręczeń pokojowych, pisze pomieniony dziennik, z jakimi wystąpił ks. Gorczakow w swym okólniku, powątpiewać nie można, mianowicie w obec usposobienia cara Aleksandra i w obec tego, że własny interes Rosji wymaga, ażeby nie była odoosobioną i nie sama rozpoczynała i prowadziła wojnę. Donosi wprawdzie telegram, że Austria w ostatnich dniach przechylać się poczyną na stronę Anglii — ale tej wiadomości nie każe wierzyć korespondent wiedeński do National-Ztg, który i ze swjej strony zaręcza, że Austria weźmie z pewnością udział w konferencji. Postanowiono tylko w Wiedniu, tak dodaje powyższy korespondent, nie wiązać sobie rąk i nie dawać żadnych przyrzeczeń na przyszłość. Dla tego też hr. Zichy, który prawdopodobnie będzie reprezentował Austrię, nie będzie zaopatrzony w żadne szczegółowe polecenia, ale zasięgać będzie rady w każdej ważniejszej kwestyi. — Bądź jednakowoż jak bądź i Austria jak widzimy zgodziła się na projekt angielski. Chodziłoby więc teraz o to, tak piszą angielskie dzienniki, gdzie i kiedy zebrałaby się konferencja, czy konferencja tę poprzedzą jeszcze narady reprezentantów zagranicznych a wreszcie, jaką postawę zajmie Turcja w obec tych propozycji. Wszystko to nie małego jest znaczenia. Z Paryża piszą do National-Ztg, że konferencja zbierze się już 30 bm.; temu jednakowoż zaprzeczają inne doniesienia, podnosząc, że nasamprzód nie pewną jeszcze jest rzeczą, czy Carogrod miejscem będzie konferencji, ponieważ Porta temu się sprzeciwia, a potem, zanim wyznaczony będzie termin zwołania, zgodziłoby się wprzód trzeba na jakiś program, a co do tego nie nastąpiła jeszcze zgoda. Za-

łatwićby dalej należało kwestyę, czy Turcja ma także wziąć udział w konferencji. Tego nie życzy sobie generał Ignatiew; zezwoli on w takim tylko razie na przypuszczenie reprezentanta Turcji — jeśli także Serbia Czarnogóra, Bośnia, Hercegowina i Bułgaria przysła swoich reprezentantów. Na to znowu przystać nie chce i nie może Porta. Wreszcie obstarają jeszcze w Carogrodzie przy żądaniu, ażeby przed zwołaniem konferencji znane były warunki pokojowe, nad którymi ma się toczyć dyskusja. W tym duchu wciąż podobno przemawia w Londynie poseł turecki Mussurus pasza i sprzeciwia się temu, ażeby konferencja odbywała się w Carogrodzie. — Jak widzimy więc, wiele jeszcze upłynie czasu i nie mało pozostaje do przewyżczenia trudności, zanim zbiorą się reprezentanci zagraniczni.

Z Paryża odbiera Kölnische Ztg. wiadomość, która, jeśli się sprawdzi, nie małą z pewnością wywoła sensacyę. Otóż w obec coraz groźniejszych na Wschodzie wypadków a nadewzrostko w obec faktu, że Rosja uruchomiła część swojej armii, postanowiono podobno wystąpić w ciele prawodawczym z projektem, żądającym wyznaczenia wydziału, złożonego z deputowanych i senatorów, któryby niejako czuwał nad postępowaniem ks. Decazes, zasięgając informacji co do toczących się układów w kwestyi wschodniej a w razie potrzeby obmyślił środki, jakichby się chwycić należało. Projekt ten kontrolowania czynności ministra spraw zagranicznych nie jest nowy; z tym planem nosili się już dawniej Thiers, Jules Simon i Gambetta. Nie wszedł on jednakowoż w wykonanie a raczej nie wystąpiono z nim, bo sytuacja nie wydawała się groźną. Podając powyższą wiadomość, nadmieniamy, że oprócz Kölnische Ztg. żaden inny dziennik nie pisze o powyższym projekcie.

W końcu zwracamy uwagę na korespondencyę warszawską. Wiadomości o brance urlopowanych zdaje się być prawdziwą, choć stwierdzić jej nie możemy, bo do tej chwili nie doszły nas jeszcze dzienniki warszawskie.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował byłego sędziego powiatowego Gustawa Köhlera, zatrudnionego przy dyrekcji kolei niższoszląsko-marchijskiej, asesorem regencyjnym w Berlinie.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 15 listopada.

(Wojna. — Służba sanitarna. — Scena w teatrze. — Gwałty w nocy z 14 na 15 listopada.)

Wszystko wskazuje, że po tylu wahaniach, namysłach i różnorodnych próbach pokojowego osiągnięcia swych celów Rosja rzuciła nareszcie ostatnią kość i go-

Nie będąc tak wyłącznie narodowym, Brandt obierał jednak przeważnie także przedmioty narodowe, prawdopodobnie dla tego, że zdawały mu się być więcej malowniczymi od innych. Brandt bowiem jest kolorystą znakomitym i pod tym względem przewyższa Matejkę i Siemiradzkiego.

Malarz „Żywych pochodni“ pierwszymi dziełami swemi inauguruje naturalną reakcyę przeciw temu stanowisku wyłącznie narodowemu, z którym nowoczesne malarstwo polskie dotychczas nie przestawało być ściśle powiązane.

Rozumie się, że Siemiradzki pozostał także narodowcem, ale jego uczucia polskie nie noszą pięt wyłączości i nie przeszkadzają mu traktować, jak się godzi prawdziwemu artyście, przedmiotów, zajmujących świat cały, właśnie dla tego, że co jest ludzkie w ogólnem tego wyrazu znaczeniu, znajduje tu wyraz i jest poniekąd skoncentrowane w wspólnym ognisku. Same nazwy dzieł jego dowodzą, że pod tym względem umiał zająć stanowisko uniwersalne. Co do mnie, sam nie jestem zwolennikiem smutnej sławy orzeczenia, wypowiedzianego w r. 1849: „Patriotyzm to barbarzyństwo“! ale jeśli siła uczucia narodowego jest tak niezbędna ludom, jak niezawisłość charakteru indywidualnemu, odrębność tego uczucia nie powinna ani ścieśniać ani zaciemniać poglądu i sądu; posuwając ją do ostateczności, czyni się ją dziwną, podobnie jak brak jej świadczy o braku charakteru. Rzecz to zupełnie naturalna, że znamienie dzieła sztuki zawsze są narodowe, i w tym sensie są niemi również „Żywe pochodnie Nerona.“

Ale nie tylko pod tym względem pojawienie się Siemiradzkiego jest bardzo ważne dla przyszłości malarstwa w Polsce.

Młody artysta, tak słusznie już słynny, ma naszem zdaniem tę wielką zasługę, że sprowadza szkołę polską z niebezpiecznej drogi, na którą, jak wnoszą można z ostatnich dzieł Matejki i jego adeptów, zagrażało jej jeśli nie zupełnie postradanie warunków żywotności, to przynajmniej wielkie przeszkody w rozwoju na długie lata. Dar przedstawiania wewnętrznego życia duchowego, pozy i gesty jego bohaterów i bohaterki nieraz pochnęły do pożałowania godnych egzageracyi malarza: „Skargi każącego“, „Unii lubelskiej“, „Sejmu warszawskiego“, „Stefana Batorego“ itd. itd.; i rzeczywiście, jak widzimy w obrazie „Iwan Groźny“, zawsze niemal popada się w przesadę, gdy się zbyt chce zaakcentować charakter. Niebezpieczeństwo przesady staje się tym większe, im troskliwiej artysta stara się oddać wyraz choćby nawet z ujmą dla piękności przedmiotu. — Odskąd sztuka istnieje na świecie, dwie te potęgi ustawicznie zwalczały się nawzajem.

Równowagę osiągały tylko wielcy artyści. W innych przeważa wyraz na koszt piękna, co kończy się często rezultatem mało dla oka przyjemnym, albo zaniębując wyraz zupełnie, aby pokazać tylko piękne ma-

tuje się do orężnej rozprawy. — Groźne słowa cara do przedstawicieli wszystkich stanów w Moskwie usunęły wszelką w tym względzie wątpliwość.

Wojna nieunikniona: Rosja jej chce! bo jeżeli dziś zapowiedział ją car, za dni kilka najdalej usłyszy krzyk 40 milionów ludzi — krzyk, którego już on nie słychać — który umilknie dopiero w huku dział.

Jeżeli Bóg i policja pozwoli może jeszcze będziemy wam opisywać owoce, którymi nas wojna obdarzy — nim to jednak nastąpi zanotujemy pro memoria [co następuje]:

Przygotowania do wojny, chociaż dotąd odbywały się jawnie i były wszystkim wiadome, nie budziły jednak tak powszechnej jak dziś obawy — z tego względu, że przedsiębrane powoli zdawały się wskazywać, że wojny tej nie spodziewają się tak bardzo. Teraz położenie zmieniło się — uzbrojenia i przygotowania prowadzone są tak energicznie, z taką szybkością — że cel ich nie ulega żadnej wątpliwości.

Tak między innymi tutejszy okręg naukowy parę tygodni temu odebrał tajny rozkaz z Petersburga przyspieszenia wykładów na wydziale medycznym i w szkole weterynaryjnej, aby w razie potrzeby na pierwszy znak młodsi lekarze i weterynarze mogli ukończyć swe egzamina, zwykle rok się ciągnące, w przeciągu 4 tygodni. — Otóż zdaje się, że i tak nawet nie będzie; od kilku dni na wydziale medycznym 4 profesorów od razu rozpoczęło wykłady chirurgii połowej — lekcje odbywają się nawet późno w nocy — prawdopodobnie więc wczesniej ich powołają. — Wszyscy lekarze wolno praktykujący odebrali wezwanie do zapisywania się na lekarzy wojskowych z płacą 200 rsr. miesięcznie i jednorazowym wynagrodzeniem w ilości 400 rsr. Dla weterynaryj naznaczono 150 rsr. miesięcznie. Wiadomość o tem silnie zaniepokoiła wszystkich — a tu w dodatku każdy dzień, każda godzina prawie przynosiła nowe dowody, potwierdzające obawę bliźniego wybuchu; wieści te nieraz i przesadzone piorunem obiegają z ust do ust. Trudno jest opisać to wyżeństwo umysłów, które tu od dni kilku panuje — niepewność zabójcza.

Jeszcze jednak nie stracono nadziei — ludzono się, że ostatecznie skończy się na pogroźkach i przygotowania i że panujący oprze się rozlewowi krwi.

Noc 14 listopada rozchwieła niewczesne złudzenie — noc ta na długo pozostanie w naszej pamięci.

Dnia 14 listopada jego ekscelencya generał-gubernator hr. Kotzebue raczył zaszczylić swą obecnością przedstawienie w teatrze; oficerów było mnóstwo, więcej jak zwykle, bo stu przeszło. Około godziny 10-tę do loży hrabiowskiej wszedł jakiś generał i oddał mu telegram, przysłany z Petersburga, po przeczytaniu którego hr. Kotzebue natychmiast wyszedł z teatru, a przysłany w 15 minut po jego wyjściu żandarm służbowy wywołał wszystkich oficerów. W teatrze od razu zrobiło się pusto. — Wyjście raptowne oficerów w środku przedstawienia zaraz po odebraniu depezy przez generał-gubernatora przeraziło wszystkich — przypuszczano coś nadzwyczaj-

lowidło, co stanowi drugą ostateczność nie mniej naganną).

Pojawienie się Siemiradzkiego nasunęło mi uwagi powyższe, które posłuży zarazem do tem łatwiejszego pojęcia metody, wedle której postępował malarz „Żywych pochodni Nerona“ w traktowaniu swego przedmiotu.

Akcyą obrazu reprezentowana jest przez dwie grupy główne. Po prawej ręce widza sterczy długi szereg ofiar biednych chrześcian, którym, jak piszą Tacyt, Plinius i Lucyan, przypisywano najrozmaitsze złoczynstwa; starcy, młodzieńcy, matrony i dziewice poobwiniły w pakci łatwo zapalne i poprzywigrywane wysoko na słupach, na około których spodem wija się girlandy; oprawcy i ich pomocnicy przygotowują się do zapalenia tych żywych pochodni. Ta esencjonalnie spirytualistyczna część obrazu, do której malarz wielką przywiązuje wagę jest może zbyt niedostatecznie uwidatniona. Tak pod względem poświęconego jej miejsca jak pod względem wykonania artystycznego, część ta jest zbyt skromna.

Lewa strona obrazu sięga ku prawej daleko po za środek geometryczny, tak że sprawa to wrażenie, jakoby wcale nie było właściwego centrum w obrazie. — Ta lewa strona bardzo jest świetna pod względem obfitości motywów, które świadczą nie tylko o wcale niezwykłej sile twórczej, lecz także o dokładnej znajomości archeologii i niestrudzonej pilności, z którą artysta starał się wyzyskać ową znajomość.

Złoty dom Nerona z pysznym portykiem swym, z swą quadrigą, kolumnami, płaskorzeźbami, tudzież rozmaitego kostiumów, broni, czar i wieńców pstręgo tłumu, który towarzyszy Neronowi, aby podrażnić przytępienie zmysłu swoimi widowiskiem, które Caesar mu był przyrzekł, wszystko to namalowane jest ręką mistrzowską. Ale ponieważ wszystko, od przedmiotów akcesorycznych aż do osób drugorzędnych, które, gładko scena ta była przeniesiona na teatr, byłoby skazane na rolę nieme, traktowane jest z równą troskliwością i na równie także co do znaczenia, przeto więcej oświeca niż zachwyca ta obfitość figur, którymi malarz tak szczerze szafuje; niezliczone mnóstwo przedmiotów, które ciążą się nawzajem, nie pozwala widzieli pochwycić jasno i dokładnie wrażenia całości. Poznawszy kireunek, w którym Matejko pobłądził i chęć uniknąć

*) Przeciwnie sądowi temu w ogóle zastrzedz się musimy, bo nie podzielimy bezwarunkowo opinii szanownego krytyka o Matejce. Zdaje się owszem, że krytyk popada w ten sam błąd, który zarzuca mistrzowi naszenemu. Jeśli Matejko wedle krytyka popada w ostateczność narodowości, krytyk posuwa się w swych uprzedzeniach narodowościowych aż do ostateczności, co zresztą nie bardzo nas zadziwia i pisarza o włoskim nazwisku, który jest stałym współpracownikiem pisma niemieckiego, a właściwie nie znającego i nie pojmującego żadnej narodowości; pisma nadto, które, jak już nadmieniliśmy, technicznie nienawisni ku wszystkiemu, co polskie.

Przyp. Red. Dziennika Pozn.

nego i większa część publiczności opuściła przedstawienie, dopytując — co, gdzie i jak stać się mogło?

Depesza nakazywała natychmiastową mobilizacyę wszystkich wojsk warszawskiego okręgu, wraz z natychmiastowem powołaniem wszystkich urlopowanych.

Czy wy wiecie, co to znaczy natychmiast w Rosji?

Posłuchajcie: Rozkaz odebrano po 10 wieczorem a 12 w nocy w całym Królestwie rozpoczęła się branka urlopowanych.

Policja, żandarmi ścigali każdego oddzielnie *) śpiących, przerażonych wyciągano z łóżek — od rodzin, żon i dzieci — ani interesu majątkowego, ani choroby, nie tłumaczyło — nie dano nikomu nawet godziny czasu...

Jęk i płacz prawie w całym kraju — jęk i płacz prawie w każdym domu.

Rano nikt nie pytał nikogo.

Dziś w południe już trzy wielkie partje Polaków wysłano do Kiszyniewa.

*) Wszystkim stanął w pamięci nieszczesny pobór przed powstaniem, który odbył się zupełnie tak jak dzisiejszy tj. jak obława na dzikie zwierzęta.

Przyp. koresp.

Lwów, 16 listopada.

(Pismo ks. Kaczyńskiego do wyborców. — Odpowiedź Dziennika Polsk. — Stagnacya, drożyzna. — Konfiskata Dziennika Poznańskiego.)

(T.) Wspominałem wczoraj o liście otwartym księdza Kaczyńskiego, wystosowanym do jego wyborców tarnowskich, ogłoszonym w Czasie i powtórzonym w innych pismach tutejszych. Otóż dziś pojawiła się w Dzienniku Polskim odpowiedź na ten list, ogłoszona jakoby w imieniu wyborców tarnowskich. Korespondent zaznacza nasamprzód, że ks. Kaczyński nie został przez Tarnowian wybrany posłem do Rady państwa — gdyż tylko mniejszość mieszkańców Tarnowa głosi mu swoje dąta, a tylko wybory miasta Bochni razem z Tarnowem głoszący, wybór jego zdecydowali, że więc ks. Kaczyński wcale zaufania wyborców tarnowskich nie posiadał, takowego więc stracić nie mógł. Dalej dowodzi korespondent, że, ponieważ ks. Kaczyński przynajmniej do stronnictwa federalistów, a większość wyborców tarnowskich jest federacyjną przeciwną, więc nigdy ks. Kaczyński swym posłem mieć nie chce. Krytykuje dalej korespondent cały list otwarty posła tarnowsko-bocheńskiego, zarzucając mu: wojowanie frazesami, staje w obronie przez ks. Kaczyńskiego potępionej polityki utylitarniej Koła polskiego i wzywa w końcu w imieniu wyborców tarnowskich ks. Kaczyńskiego, aby złożył mandat!

Dziennik polski dodaje ze swjej strony kilka uwag i zgadza się zupełnie z żądaniem wyborców tarnowskich, by ks. Kaczyński ustąpił z rady państwa a to głównie dla tego, że ks. Kaczyński nigdy i nigdzie do narodowości polskiej się nie przyznał. Jakżeż może być posłem miasta polskiego?

przesady w wyrazistości, Siemiradzki, rzeczy można, popadł sam w błąd przeciwny i mimowoli pozbawił przedmiot swój siły charakteru, która przecież niezmiennie ma prawo pierwszeństwa.

W ten jedynie sposób można sobie wytłumaczyć tę niedostateczność; bo niepodobniestwem jest ani pomyśleć, iżby talent Siemiradzkiego nie miał posiadać daru opowiadania na płótnie w sposób zachwycający walk, namiętności i wewnętrznych burz w człowieku; owszem, — znajdujemy tego zbyt wiele dowodów w samym obrazie. — I tak n. p. postacie jak młoda Greczynka z lirą, jak pijany gracz uwięziony różami, senatorowie i dworzanie najoczywistsiej dowodzą, — że artysta posiada w całej pełni dar zachwycający nas aż do głębi duszy twórcami swojej fantazy. Oto, dla czego mniemać nam trzeba, że chwilami nie znajdował się na wyżynach swego talentu, nie jakoby mu brakło sił po temu, lecz jedynie dla tego, że z teoretycznego punktu widzenia rozmaite przedmioty są postawione obok siebie w sposób nieco mylnie pojty. Jest to zresztą błąd, którego rzadko unikną młodzi artyści obdarzeni jak Siemiradzki talentem wcale nadzwyczajnym (hors ligne) a którzy sądzą, iż sprawią wrażenie ten silniejszy, im większa będzie obfitość motywów. Zawsze czuje się pokusę wołać im: „Dostyc tego, — dosyć! nieco mniej a lepiej będzie.“

Pierwsze plody są zawsze tak szczerze wyposażone, że mistrz doświadczony ma prawo powiedzieć: „Byłbym dał pół tuzina tylko postaci a sądził, że byłoby więcej się podobają.“ Gdyby Siemiradzki zamiast setki postaci, które zdobią obraz jego, dał był połowę tylko, a gdyby z tej połowy był wybrał z dziesięć lub dwanaście do silniejszego uwidatnienia charakterów i indywidualności, obraz ten — mojem zdaniem — byłby niechybnie głębsze, — niezmiernie głębsze sprawił wrażenie.

Z tem wszystkiem jest to błąd pochodzący z nadmiaru życia i talentu. Powitajmy przeto z wdzięcznością dzieło młodego mistrza, którego pomysł był wielki i który do wielkiego zdążył celu tą niestrudzoną pilnością i tem poświęceniem się, — które bogowie Grecji u-mieli uszanować w Fidyaszu, w Skopasie, w Praxitelesie, w Apellesie i Zeuksesie. Uznajemy szczerze wielką zasługę Siemiradzkiego, że zwraca sztukę narodu swego na tury ogólne ludzkie i że w ten sposób otwiera nowe a szerokie widnokręgi tej sztuce polskiej, która bynajmniej jeszcze nie wyrzekła ostatniego słowa swego. — Siemiradzki! nie powiedz się niewatpliwie zachować najpiękniejszą i z pięknych najlepszych pomysłów, które trzymają go w obłączeniu i z właściwą sobie genialnością i poświęceniem stworzy sobie wielkie stanowisko w szeregu mistrzów sztuki nowożytnej.

Wspominam o tej całej korespondencji między posłem tarnowskim a wyborcami tarnowskimi dla tego, iż może dać powód i do polemiki dziennikarskiej i przyczynić się do ustąpienia ks. Kaczyńskiego z rady państwa, dokąd tylko dla tego wybrany został, że komitet kierujący wyborami bezpośrednimi do reichsratu chciał raz wskazać wyborem Rusina przez Polaków, ostatniach gotowości do zgody z Rusinami a powtóre, że chciał mieć w Radzie państwa, dokąd tyłu Moskalofilów ruskie okręgi wybrały, także Rusina ze stronnictwa ukraińskiego. Czy cel osiągnięty został, wątpliwe, bo ręka Rusinom podana przez Polaków nie została przez tych przyjęta, o których właściwie chodziło; a w Radzie państwa jest ks. Kaczyński niemym tylko świadkiem, nigdy jako Rusin wcale nie przemawiał i przeciwko Rusinom świętojurcom nie wstępował.

Wojownicza mowa cara i wiadomości pozytywne o ogromnych i pospiesznych zbrojeniach się Rosyi, oddziałują ogromnie na stosunki materialne Galicji. Wszystko staję, kredyt zachwiany, handlowy obrót żaden, a drożyna wzmagą się ciągle.

Dzisiejsza Gazeta Narodowa donosi, że ten numer Dziennika Poznańskiego, w którym znajdował się ustęp z broszury Smolki w Wiedniu wydanej, został we Lwowie skonfiskowany. Urzędnik policyjny w kawiarniach — powiada Gazeta Narodowa — odbierał Dziennik Pozn. z rąk osobom czytającym.

Genewa, 15 listopada.

(Niespodziewany wynik wyborów.)

(sk.) W uszach mi jeszcze szumi od całodziennego wczoraj strzelania z dział i moździerzy, bębnienia, dzwonienia i śpiewania tak w Genewie samą jak i w okolicznych gminach. Lecz bodajto proch, bębny i dzwony nigdy przy innych, jak przy takich okolicznościach przez rządy były używane!... Pobudką do tej wrzawy jest zwycięstwo radykalnego obozu, przy wyborach do kantonalnego sejmiku — zwycięstwo, jakiego się tu nikt, sami zaś radykalni najmniej, ze wszystkich spodziewali. We wszystkich trzech kolegiach wyborczych, na które kanton podzielony, listy ich przeszły zupełnie. Oboz przeciwny na 110 kandydatów jednego tylko przeprowadził... Istotnie, kapryśność powszechnego głosowania nigdy przewidzieć nie podobna!

Najostrożniejsi politycy w obec błędów, które rząd radykalny w ostatnich czasach popełnił i w obec zbyt wielkiej z godnością ludowej reprezentacji w parze nie idącej uległości sejmiku, przypuszczali już najmniej, że szeregi opozycji, która liczyła dotąd około 20 członków — podwoją się. Wielu zaś trwało w przekonaniu, że z urn wyjdzie tego roku większość otwartych rządu przeciwników. Tymczasem samowładcy lud przysłał mu do boku radę, która z większą jak dotąd uległością, bo jednomyślnie prawie bez krytyk i dyskusji potrafi tylko chwalić to, co on zrobi. Jest to niezbyt prawdziwe dowód, że większość przysługuje wszystkim, co się tu dotąd działo, czy jednak niewyrozumiałość taka dla przeciwnego obozu, który liczy kilka tysięcy wyborców, przystoi republikanom, to już inne pytanie.

Zdaje się, że do zwycięstwa tak świetnego radykałów pomogła najwięcej mylna taktyka liberalnego obozu, który w układaniu list kandydatów nie miałby być niewyrozumiały jak jego przeciwnicy. Zaden prawie stronnik jebocznego systemu rządzenia nie znalazł łaski w oczach wyborczego komitetu. Ztąd radykalny komitet, który w chęci zapewnienia sobie zwycięstwa i ze względu na niezadowolonych z osób, które tworzą rząd genowski, byłby pewnie daleko więcej liberałów na swojej liście umieścić, zmuszony był niejako oddać wet za wet i również stronnictwo ułożyć listę. Postępek liberałów podobał się tutejszej frakcji ultramontańskiej. Dzień przed wyborami organ jej wezwał swoich stronników, aby głosowali za listą liberalną jak jeden mąż, zkad wnosić można było, że między obiema partiami nastąpił tajny kompromis. Radykalni pospieszyli donieść o tem do wiadomości ludu za pomocą ogromnych plakatów rozlepionych w ostatniej godzinie, a zawierających przedrukowaną odezwę ultramontańskiego organu. I manewr ten zdaje się znakomicie im posłużył. Jest wielka ilość bowiem takich wyborców, którzy choć nie zupełnie są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy, wolą go jednak jak jakąkolwiek zmianę, którąby zawdzięczać potrzeba sojuszu z ultramontanami. Ci wszyscy oczywiście głosy swoje rzucili na szalę radykałów. Nadto i niebo tym ostatnim zdawało się sprzyjać. Mielśmy tu w niedzielę, tj. w dzień, w którym głosowano, taką niepogodę, że istotnie psza trudno było z domu na dwór wypędzić. Z oddalonych więc gmin zamieszkałych po większej części przez katolików nie wielu względnie wyborców. Dowód to jasny, że system wybierania w kolegiach, jaki się tu praktykuje, nie zaś w gminach, jaki używany jest w całej prawie Szwajcarii i którego oddawna napróżno domagają się przeciwnicy rządu nie licuje wcale do szczerze republikańskich urządzeń i w pewnych razach do sfalszowania weredyktu ludowego przyczynić się może.

Sprawa wschodnia.

Znany nam w streszczeniu telegraficznym okólnik ks. Gorczakowa, datowany z Carskiego Siola 1/13 listopada, brzmi dosłownie:

„Pożądania godne wypadki, zalewające krwią półwysp bałkański, poruszyły do głębi Europę. Gabinet porozumiał się i uznał za potrzebne w interesie honoru ludzkości i ogólnego spokoju położenie tamy podobnemu stanowi rzeczy. Powstrzymał one rozlew krwi — zniewalając obie strony do zawarcia rozejmu i postanowiły określić podstawy, na których ma być przywróconym pokój i dane ludności chrześcijańskiej rzeczywiste rękojmie przeciw niepożądanym nadużyciom administracji tureckiej, tudzież przeciw wyuzdanej swawoli urzędników otomańskich, rękojmie, dzięki, którym Europa byłaby zabezpieczoną od peryodycznego ponawiania się się krwawych przesieleni.

Gabinet cesarski dążył wszelkimi swymi siłami do osiągnięcia porozumienia wielkich mocarstw w obec kwestyi, w której polityczne interesa zniewolone są ustąpić miejsca interesom ludzkości i pokoju Europy. Nie zaniedbał też z swojej strony niczego, by porozumienie to doprowadziło do rzeczywistego i trwałego rezultatu, zgodnego z wymogami sumienia i ogólnego spokoju.

Podczas gdy atoli dyplomacja od roku radziła nad tem, jakby wprowadzić w życie dobre Europy intencje, zyskała Turcja na czasie, sprowadzała z głębi Azji i Afryki coraz to nowe niesforne zastępy zbrojne islamu, rozbudzała fanatyzm muzułmański i tępła walczącą o swe życie i swe prawa ludność chrześcijańską. Sprawy strasznych rzezi, które wzbudziły całą Europę (révolté) nie zostali bynajmniej ukarani, a w chwili obecnej przykład ich rodzi i uwiecznia na całej przestrzeni

państwa tureckiego i pod boki oburzonej Europy i nie same akta gwałtów i barbarzyństwa.

Wśród tych okoliczności uznał N. Pan w niezłomnym swym postanowieniu osiągnięcia wszelkimi przysługującymi mu środkami wytkniętego za porozumieniem wszystkich mocarstw celu, za potrzebne zmobilizowanie jednej części swej armii.

JCMość nie pragnie wojny i robi, co tylko w jego będzie moocy, aby jej uniknąć. Lecz JCMość silna ma postanowienie nie pierw się zatrzymać, aż zasady uznane przez całą Europę za słuszne, ludzkie i potrzebne, a które popierać zdecydowaną jest stanowczo opinia publiczna w Rosyi uzyskując skuteczną rękojmią, że zostaną w życie wprowadzone. Upoważniam pana do odczytania niniejszej depechy i pozostawienia jej w odpisie ministrowi spraw zagranicznych. Przyjm pan itd.

Jakie są zaś owe przez Rosyą żądane i za nieodzowne uznane rękojmie, o tem poucza nas korespondent do wiedeńskiej Politische Correspondenz, — który reasumuje je następująco:

„Rozbrojenie całej ludności w Bośni, Bułgarii i Hercegowinie — bez względu na wyznanie, reorganizacja policyi miejscowej i zasilanie jej ludnością chrześcijańską, wydalenie regularnego wojska tureckiego, przesiedlenie osiadłych w Europie Czerkiesów do Azji. Dalej urzędnikami mają być wyłącznie krajowcy. W urzędach i sądach ma być zaprowadzony język krajowy. Dla każdej z trzech wymienionych prowincji zamianuje W. Porta gubernatora krajowca i chrześcijanina. Dotychczasowy system wydzierżawiania dziesięciny zostanie zastąpiony sprawiedliwym systemem podatkowym. Nad przeprowadzeniem reform będzie czuwała komisja, złożona z konsulów mocarstw.

Skoło ukazał się już rozkaz do zmobilizowania jednej części armii rosyjskiej, nie będzie od rzeczy przypatrzeć się bliżej siłom, formacji i organizacji wojska rosyjskiego.

Armia rosyjska liczy 12 pułków gwardyi, 16 pułków grenadierów, 164 pułków piechoty; pułki gwardyjskie mają po cztery, inne po trzy bataliony (batalion około 1000 żołnierzy), dalej 28 batalionów strzelców po 900 ludzi, razem 517,200 piechoty; kawalerii: 10 pułków gwardyi (4 kirasyerskich, 2 huzarskich, 2 ułanów i 2 dragońskich) 14 pułków ułanów, 14 kirasyerów i 14 kozaków, 18 pułków dragonów po 4 szwadrony, respekt. 6 sotni i dwa pułki kozaków gwardyjskich tudzież 4 pułki kozaków dońskich po 6 sotni, razem 76 pułków, czyli 224 szwadrony i 120 sotni, przeto około 50 tysięcy koni. Artylerii: 48 brygad artylerii polowej pieszej po 6 baterii (dziewięciofuntowe, czterofuntowe działa i kartaczowe) 34 baterii konnych (włącznie z 7 bateriami kozackimi) po 6 dział, razem 322 baterii z 2508 dział i około 60 tysięcy artylerzystów.

Służba pionierska: 15 batalionów saperów, razem około 9300 ludzi. Osobnych oddziałów pociągów nie ma wcale, pociągi bowiem zaliczają się do etatu wojska. Natomiast doliczyć należy do uruchomionych sił zbrojnych 2 parki polowej inżynierii, 2 inżynierskie parki obłężnicze — i 115 parków polowej artylerii.

Taktyczna formacja tej siły zbrojnej na wypadek wojny jest obecnie następująca: Tylko gwardya posiada organizacją korpuśną, reszta wojska, zwłaszcza piechota podzielona jest na 4 dywizyi po 4 pułki. Strzelcy na 7 brygad po 4 bataliony. Kawaleria rozpadła się na dwie dywizye gwardyjskie i 15 dywizyi zwyczajnych po 2 brygady. Pułki huzarskie i kozackie tworzą lekką, pułki dragońskie i ułanów ciężką brygadę. W skład brygady wchodzi zawsze 1 pułk huzarski i 1 kozacki, lub 1 dragoński i ułanów. Jedynie dywizja kaukaska składa się wyłącznie z 4 pułków dragonów. Do każdej z pierwszych 7 dywizyi kawalerskich przydzielone są po 2 regularne, do drugiej 7 jedna regularna i jedna dońska bateria kozacka. Do każdej z 48 baterii piechoty należy jedna polowa piesza brygada piechoty.

Z tych 48 dywizyi piechoty (3 dywizye gwardyi, 4 grenadierów, 41 piechoty liniowej) przynależni 48 brygadami polnej artylerii, 7 brygadami strzelców, 17 dywizjami kawalerii, 15 batalionami saperów należy 1 dywizja grenadierów i 6 dywizyi piechoty wraz z przynależniemi 6 brygadami polnej artylerii pieszej, jedną brygadą strzelców (4 bataliony) — razem 116 batalionów piechoty, 1 dywizja dragonów po 4 pułki wraz z 2 konnymi bateriami i 3 bateriami saperów do armii kaukaskiej.

W razie gdyby armia kaukaska miała być użyta przeciw Turkom w Azji mniejszej, zostanie w tym razie niezawodnie wzmocnioną nieregularną kawalerią a zwłaszcza kozakami kubańskimi, których najłatwiej przysłoby ściągnąć do tej armii.

Według Birz. Wiedom., koryto rzeki Bohu oczyszczają z wielkim pospiechem. Przypuszczają, że w razie ukazania się obcej floty na morzu Czarnem, wszystkie statki rosyjskie Towarzystwa żeglugi i handlu będą wprowadzone na wody Bohu, którego ujścia broni „bateria wodna” w Oczakowie, oraz fortyfikacje nadbrzeżne. Wkrótce też ma nadpłynąć z Sebastopola do Oczakowa statek okrągły „Nowgorod”, zwany „Popówką.”

W Sebastopolu wzniesiono nowe już fortyfikacje. Cieśniny Kerku bronią fortyfikacje, zbudowane w Kerku i Jenikale, przez co nieprzejścielne okryte nie będą mogły wypłynąć na morze Azowskie. Nagromadzone także wielką ilość torpedów, które założone zostaną przy wejściu do wszystkich portów. Środki te są konieczne, ponieważ Rosya nie posiada na Czarnym morzu dostatecznych sił, które się też nie mogą mierzyć pod żadnym względem z turecką flotą. Szesć istniejących parków telegraficznych ma być rozszerzonych i trzy nowe urządzone. Każdy z tych dziewięciu parków otrzyma druty na odległość 100 wiorst. Urządzają także apteki polowe. Każdy wstępujący prowizor aptekarski ma pobierać rocznie 1800 rubli pensyi.

Czas odbiera wiadomość, jakoby następca tronu wracając z Krymu, zboczył do ziemi dońskich Kozaków, gdzie przez dwa dni bawił, podnosząc ich entuzjazm dla przyszłej wojny z muzułmanami. — Następcy towarzyszyła i jego żona ks. Dagmara, co jeszcze większy wywołało zapal.

NIEMCY.

* Berlin, 16 listopada. Jutro, jak już pisaliśmy, rozpoczyna się w parlamencie obrady nad ustawami, dotyczącymi sądownictwa. To też wszystkie frakcje od dni kilku częste odbywają sesye w celu porozumienia się co do przyszłej taktyki. Los ustaw spoczywa w ręku narodo-liberalnego stronnictwa, bo frakcja ta, jak wiadomo, najliczniejsza. Jaką ona zajmie postawę w obec uchwał komisji sprawiedliwości i Rady związkowej, do tej chwili nie wiadomo. Większość pójdzie za wskazówkami rządu, tak pisze Frankfurter Ztg, a szcze-

pie tylko grono członków nie zgodzi się na to, na co w żadnym razie zgodzić się nie można. Widoczna też, że i rząd ze swej strony robi, co może, ażeby pozyskać większość głosów dla ustaw, wywołac rozterki w stronnictwie narodo-liberalnym i w ten sposób odnieść zwycięstwo. Przekonywają nas o tem artykuły Norddeutsche Allgemeine Zeitung i Magdeburger Ztg. a korespondent berliński Köln. Ztg. przestrzega nawet dość wyraźnie, ażeby większość partii narodo-liberalnej nie dała się porwać wymownym słowom zastusznego posła. Posiem tym jest dr. Lasker, który podobno w kwestjach zasadniczych nie myśli odstąpić od uchwał komisji sprawiedliwości. Zdaje się, że rada związkowa nie jest pewna, czy uda jej się przeprowadzić swoje uchwały, tak podnosi Frankf. Ztg., i dla tego przywoła z pewnością na pomoc księcia Bismarcka. Już przecież rozchodzą się pogłoski, że książę opuszcza swoje tuscium, z pewnością nie po co innego, jak żeby w ostatniej chwili, przy trzecim czytaniu zabrać głos, przemówić kilka słów patryotycznych, zrobić jakiś lichy kompromis — i postawić na swoim. Znałe to manewra, pisze organ p. Sonnemann; dziwna jednakowoż, że udają się zawsze. — Voss. Ztg. uskarża się też na to, że tak przedłużają się obrady nad pomienionymi ustawami i przypisuje w tem winę rządowi. — Gdyby bowiem rada związkowa rychłej się była zastanawiała nad uchwałami komisji, to parlament zaraz po swoim zwołaniu byłby rozpoczął rozprawę. Wedle pomienionego dziennika wystąpi stronnictwo postępowe i w bieżącej sesji z wnioskiem o udzielenie dyet członkom parlamentu. — Na posiedzeniu dzisiejszym zajmowano się mniejszymi projektami, nie przedstawiającymi ważniejszego interesu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 14 b. m. przedłożył rząd projekt do ustawy o poboże kontyngensu rekruta na r. 1877. Herbst oznajmia, iż sprawozdanie komisji obradującej nad ustawą karuą będzie przedłożone Izbie jeszcze w ciągu tej sesji. Izba odrzuca 108 głosami przeciw 73 wniosek Zallingera, aby nad odpowiednią prezesa gabinetu w sprawie okólnika o namiestnikach, polecającego czuwać surowo nad prasą, przystąpić do rozpraw. W rozprawach nad reformą administracji politycznej przemawiali Kronawetter przeciw, Wittmann za, Hohenwart przeciw. Posiedzenie zostało zamknięte z powodu zasłabnięcia Hohenwarta. Herbst oświadczył w Izbie, iż komisja dla spraw karnych nie może obradować nad wnioskami o pijaństwo i lichwie dla braku czasu. Dunajski wnosi o wybór osobnej komisji z 9 członków, w której zasiadłoby kilku deputowanych z Galicji. Wniosek ten został przyjęty. Następne posiedzenie w piątek dnia 17 bm. Mowa Hohenwarta sprawiła dobre wrażenie. Krytykuje on wniosek komisji, który zmierza do ograniczenia samorządu gminnego, a zamiast reformy władz administracyjnych, zaleca mówca zespolenie wydziału krajowego z namiestnictwem, któreby sejmowi odpowiedzialnym było za wykonanie ustaw krajowych.

W komisji budżetowej Izby austriackiej dr. Giskra poruszył kwestyą zachowania się generała Rodicza. Minister br. Lasser oświadczył na to, że obecnie namiestnik dalmatyński jest zarazem komendantem wojskowym, i w tym charakterze nie podlega rządowi przedtawskiemu. Każdy namiestnik podlega każdemu ministrowi, br. Lasser może zatem mówić tylko o czynnościach br. Rodicza należących do zakresu spraw wewnętrznych. Br. Lasser zna br. Rodicza od r. 1848 i nie spoznrgł w nim nigdy tych aspiracji, które mu teraz przypisują. Rodicz był mężem zaufania bana Jelačica, który w r. 1849 państwową konstytucyą ogłosił. Br. Lasser musi żądać dowodów, że br. Rodicz zmienił swoje usposobienie. Rodicz posiada krzyż Maryi Teresy i brał znaczny udział w zwycięskich bitwach, należą mu się zatem słuszne względy za jego długoletnią, pełną zasług służbę. Stosunki z dalmatyńskim wydziałem krajowym są ubolewania godne. Rząd nie mógł zezwolić na to, ażeby mianowanego przez cesarza marszałka wyparto z urzędu i czuwał tylko nad tem, ażeby marszałek nie przekroczył ordynacji krajowej. Wybory są w toku. Minister br. Lasser spodziewa się rychłego uregulowania tej sprawy. Z temi zatargami Rodicz nie ma żadnego stosunku. Starał się on tylko o wytworzenie stronnictwa pośredniego po austriacku usposobionego. Pomoc dalmatyńskich deputowanych Rady państwa w wielu ważnych kwestiach była głównie dziełem Rodicza. Baron Lasser wie wprawdzie, że Rodicz jest Słowianinem i żywi słowiańskie sympaty, ale za to nie można mu robić żadnego zarzutu. Br. Lasser mówi dalej o rostrzygniętej sprawie wyborczej w Trau. W zasadzie Rodicz miał racya, ale przy wykonaniu zasady zaszyły usterki, które minister usunął. Sumiennie może baron Lasser powiedzieć, że Rodicz spełnił polecenia rządu. — Pewną samodzielność namiestnik zawsze posiadać musi. Twierdzeniu, że Rodicz należy do Omladyny, nie wierzy br. Lasser, tak że nawet wystosowanie w tej mierze pytania do Rodicza uważałoby za krok nieusprawiedliwiony; o śledztwie nawet mowy nie ma. Jeżeli Omladyna jest taką, jak ją z wielu stron przedstawiają, to zarzut, że Rodicz należy do niej, równałby się oskarżeniu o zdradę stanu. Pod tym względem baron Lasser nie ma najmniejszej wątpliwości, że oskarżenie jest niesłuszne.

FRANCYA.

* Paryż, 14 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy pozycyi na wzięcia poruszono kwestyą pracy więźniów, która to kwestya dała powód do żywych debat na paryżkim kongresie robotników. Deputowany Guichard zauważył, że liczba zatrudnionych po więzieniach robotników wynosi 28 tysięcy, co znaczną robi konkurencyą wolnej pracy, tak że wiele warsztatów i pracowni musiało zamknąć. Celem naprawienia tych stosunków wnosi mówca, aby zmienić system, nie oddawać roboty prywatnym przedsiębiorcom, lecz kazać pracować w więzieniach dla armii i marynarki. Mówca nie życzy sobie, aby zbyt pospiesznie załatwiono się z tą sprawą, — lecz aby nowy system zaprowadzono dopiero wtedy, — skoro zawarte z przedsiębiorcami kontrakty się skończą. — Deputowany Tillancourt oświadcza, — że istnieje uchwalone w r. 1848 prawo, które przepisuje, aby w więzieniach pracowano dla państwa. Mówca żąda, aby prawo to obecnie zastosowano. Komisarz rządowy, dyrektor więzień oświadczył się przeciw wnioskowi Guicharda, bo przyjęcie go zaszkodziłoby przemysłowi trudniącemu się wyrobami artykułów dla armii i marynarki i przez to nieosiągnięto by pożądanego celu zapewnienia wolnej pracy. Dyrektor więzień dodał, że rząd zajętym jest obecnie organizacją warsztatów więziennych i kwestya więzienna załatwioną będzie wedle żądań ogółu. Deput. Nadaud zauważył na to, że w r. 1871 o-

świadczone się na korzyść pracy więzienną dla państwa. Gdyby zaprowadzono system podziału zarobku, to nie zyskałoby i państwo, i więźniowie. — W toku była mowa o 85 dobroczynnych zakładach parafialnych, którym rada gminna odebrała wsparcie 102,000 franców, że zakłady te trudniły się głównie propagandą klerykalną. Bonapartyista Dreolle żądał, aby państwo dało do dyspozycji powyższą sumę zakładom dobroczynnym. Floquet, członek stronnictwa radykalnego oświadczył na to, że Izba nie ma nic do czynienia z uchwałami rady gminnej, która sama w tej mierze stała się działającą z namysłem.

Rozkaz mobilizacji sześciu korpusów rosyjskich różne niepokojące wiadomości nadechodzące co do wy wschodniej, zatrwożyły wielce parlamentarne wersalskie i dały powód do przydłuższych narad. Zabraniach deputowanych, które się w dniu dzisiejszym odbyły, okazała się ogólna nieufność do ks. Decazes oświadczone się za tem, aby, skoro wojna jest już w nieuniknioną, powzięto środki mające na celu chowanie przysiężonej przez ks. Decazes neutralności Francji. Ponieważ dyplomatyczne dokumenta nie przedłożone Izbowi w czasie trwania rokowań, postanowiono postawić w Izbach wniosek mający na celu mianowanie komisji złożonej z senatorów i deputowanych, któraby dodana była do boku ministrowi spraw zagranicznych, informowała się od niego o istotnym założeniu rzeczy i obmyślała potrzebne środki w razie, gdyby przyszło do groźniejszych wypadków. Komitet ma otrzymać bardzo obszerne pełnomocnictwo mieć nie tylko prawo żądania tajnego posiedzenia, lecz i prawo ich zwolnienia. Komisya ta ma mieć na oku księcia Decazes i kontrolować go na każdym kroku.

SERBIA.

* Białogród, 12 listopada. Z Serbii donoszą tylko o przygotowaniach wojennych. Do Standa. telegrafują z Białogrodu pod dniem 8 bm.: Dziś po południu Czerniajew w pałacu przyjmował oficerów rosyjskich. Powiedział im, że powinni pozostać w Białogrodzie oraz obchodzić się z Serbami z wielką względnością. On sam jedzie do Rosyi ale za trzy tygodnie wraca a wojna, tego mogą być pewni, z końcem zaszewienia broni znowu się rozpocznie. Pomimo tego oficerowie rosyjscy wyjeżdżają do domu. Jednakże Białogród przez zimę dostanie załogę z brygady rosyjskiej. W hotelu Białogrodzkiem „pod królem serbskim” odbył się 11 bm. wielki bankiet na cześć generała Czerniajewa. Obecni byli wszyscy ministrowie serbscy z wyjątkiem ministra wojny, który usprawiedliwił się chorą. Rosyjsko-serbski korpus oficerski pojawił się w komisie. Minister Risticz wznosił toast na cześć cara rosyjskiego, Czerniajewa na cześć „króla serbskiego” a i na cześć generała Czernogórskiego. Risticz (Sza) przemawiał następnie w długiej mowie powody, które skłoniły Serbię do wypowiedzenia wojny. „Serbia, rzekł Risticz — chwyciła za broń w interesie gniebionych polaków, ażeby wywalczyła dla nich ludzką egzystencję. Także i Serbia była przez Portę zagrożona, która kłótnię nasz żelaznym pierścieniem opasała. Walka nie skończyła się wprawdzie zwycięzko, ale Serbia i Czarnogóra, które razem mają zaledwie tyle mieszkańców, ilu żołnierzy Turcyja posiada, stawiały opór przez cztery miesiące i skutek tego węzeł istniejący między północnymi i południowymi Słowianami został silnie zawiązany. Słowianie Rosya zastąpiła sobie od nas na najserdeczniej podziękowanie; ona spieszyła nam z pomocą już w podjęciu całej serbskiej walce o niepodległość z r. 1812, głośno skruszyli kajdany rajasów; jej synowie i teraz przelewają krew swoją na serbskich pobojowiskach. Serbia osiągnęła w wojnie jeszcze jedną korzyść: zjednała sobie nie tylko sympatyę wszystkich braci słowiańskich, lecz także w sympatyę wszystkich po ludzku myślących ludów Europy.”

Dotąd mówił minister Risticz po serbsku. Nasz korespondent, zwracając się do Czerniajewa, wyraził mu w francuskim języku podziękowanie serbskiego ludu i rządu. Dobrze znanemu w Rosyi zwycięzcy Taszkend, (1) jendarmowi Czerniajewowi, zawdzięcza Serbia, że po postawieniu jej w pomoc tylu oficerów i ochotników z najznakomitszych rodzin. Czerniajew w odpowiedzi na mowę Risticza powiedział, że nie podobna było osiągnąć zwyciężskich skutków, gdyż Serbia postawiła od początku wojny całą siłę zbrojną na teatrze walki, gdy tymczasem Turcyja gromadziła ciągle świeże posiłki z Azji i Afryki. Serbia nie jest jednakże bynajmniej pokonana i niefortnie będzie pokonana, gdyż duch ożywający lud serbski na polu walki nie ostygł, dopóki uwolnienie chrześcijaństwa na Wschodzie nie stanie się faktem dokonany. Minister oświecenia Wasilewicz gorąco wyraził podziękowanie słowiańskim i obcym komitetom za pomoc niesioną Serbii a szczególnie „towarzystwu krzyża czerwonego” za sanitarną pomoc. Cały bankiet skończył się o północy.

Napływ ochotników do Serbii ustał chwilowo a wielu z nich powraca już nawet zupełnie do domów. Zachowanie się ochotników, mianowicie rosyjskich, pozostawiało wiele do życzenia, czemu nawet nie przeczą petersburskie dzienniki. Bójki po szynkach i na ulicach zaczepianie i przytrzymywanie porządnych kobiet były na porządku dziennym w Białogrodzie, a sprawcami wszystkich tych wybrzyków byli prawie sami ochotnicy rosyjscy, nie wyjmując nawet oficerów. Rozkazu wydano, aby po 10 godzinie wieczorem nikogo już nie było na ulicach w Białogrodzie słuchali prawie wszyscy z wyjątkiem samych Rosyan, którzy wałęsali się po ulicach, śpijąc i hałasując. Skoro jednak rzeczy tak daleko zaszły, że w biały dzień pochwycili oficerowie rosyjscy córkę bardzo porządną rodziny i publicznie zaczęli ją całować — a przypadki takie stawały się coraz częściej — napisał minister wojny Nikolicz list do generała Czerniajewa, w którym w dość ostrym tonie wyrażał żądanie, aby generał Czerniajew przykłał do karaniem winnych przestępstw dalszym wybrzykom. — Generał Czerniajew rozgniewany na takie wymówki przesłał list ministrowi Nikolicza ks. Milanowi i żądał jego dymisji. Koledzy Nikolicza dowiedziawszy się o tem stanęli w jego obronie, lecz ustąpili na jego prośby. Tym sposobem padł Nikolicz ofiarą awanturników rosyjskich.

TURCYA.

* Carogród, 12 listopada. Generał Klapka był onegdaj przedmiotem owacy. Pod przewodnictwem generała dywizyi Szeffet paszy udała się deputacya złożona z 28 delegowanych do hotelu byzantyńskiego celem złożenia generałowi węgierskiemu podziękowania za narodo-liberalne sympatyje Węgier. Szeffet pasza doręczył przy tej sposobności Klapce ozdobny bogato adres. Generał Klapka podziękował i odezwał się między innemi:

„W uznaniu dobrodziejstw wyświadczonej ze strony Turcyi r. 1849 emigrantom mojej ojczyzny, walczyło wielu Węgrów w czasie wojny krymskiej w szeregach

gulacyjna 165 marek.

Wrocław, bank dyskon.	4	67.25 p.	Berliński-górnicka	4	23.10 p.	dito sowa	6	67.75 p.	Powiatowe oblige	6	100.00	Marchijsko-poz.	ka. z. 4	14 50	Roa. noty bank.	56.
dito wekslowy	4	71.50 p.	dito zezofiska	4	118.50 p.	Pols. listy likwidacyjn.	4	60.25 p.	Powiatowe oblige	6	98.					

Dziękuję i polecam drukarni J. J. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiniński) w Poznaniu.